



Porządek nabożeństw:

Dzisiaj w czwartą niedzielę postu będą zwykle nabożeństwa: o godz. 7.15, 9, 10, 11, i Gorzkie Zale o godz. 3.30.

W środę wypadła dzień Najśw. Marji Panny Zwiastowania.

Rekolekcje parafjalne.

Odbędą się u nas w piątym tygodniu postu, t. j. od niedzieli Męki Pańskiej (29 marca) do niedzieli palmowej (5 kwietnia).

Rekolekcje poprowadzi O. Stefan Król, misjonarz z Krakowa. Szczegóły podamy w następnej gazecie.

Ruch w Parafji.

Wielki post w kościele zawsze bywa pod znakiem rekolekcji.

Zwykle zaczynają szkoły i mniejsze zrzeszenia. U nas już odbyły rekolekcje, spowiedź wielkanocną i Komunię św. wspólną: Szkoła Gziłchowska, Szkoła Promyka, Gimna-

zjum im. Kopernika, Gimnazjum Żeńskie, a w kaplicy na Koszelewie Szkoła Koszelewska, Szkoła Ksawerowska, Kat. Stow. Młodzieży M. i Ż., Bractwo Różańcowe, — każdy z tych zespołów miał nauki i spowiedź oddzielnie, po 3 dni.

Następne serje rekolekcji idą w dalszym ciągu.

Zebrań.

Dzisiaj zebranie ogólne Katol. Stow. Młodzieży Żeńskiej o godz. 14.30. Zostanie wygłoszony ciekawy referat z cyklu: „W obliczu małżeństwa”. Przyjmuje się zapis nowych kandydatek.

Zapowiedzi przedślubne.

Edward Kleszcz z Cecylją - Ludwiką Indyką, Henryk Ziółek z Florentyną Malinowską, Czesław Dziuk z Kazimierą Kaimanówną, Mieczysław Król z Heleną Pietrzykówną, Antoni Kozera z Genowefą Wiejczką, Józef Żołędzki z Florentyną

Froś, Stanisław Olszewski z Julianą Kościelną, Władysław Kilanowski ze stanisławą Cabówną, Stanisław Kościelny z Michaliną Rudką, Stefan-Tadeusz Kurkiewicz ze Stanisławą-Edwardą Sochówną, Jan Cudala z Wiktorją Kaczmarczykówną.

Przez chrzest stali się dziećmi bożemi:

Leonard-Józef Zielonka, Krystyna-Ewa Szeniec, Marjan - Stanisław Godzic. Krystyna-Wiktorja i Witold Józef Zarychta, Lidja-Teresa Oberstał, Aleksander-Władysław Gębski, Helena-Łucja Ilka, Czesława-Józefa Tańcula, Władysław-Marjan Fonik.

Odeszli do wieczności:

Śp. Jadwiga Rucińska l. 68, Kasper Bednarek l. 64, Franciszek Kapaścik l. 60, Józefa Kaczmarek l. 70, Marjanna Wachelka l. 59, Bronisław Knapik l. 29, Ignacy Kaszuba l. 55, Adam Krakowiak l. 49.

Wieczne odpoczywanie!

uda, nie zniechęcaj się, sto pierwszy raz zacznij ją na nowo „Wszystko mogę w Tym który mnie uamienia”. „Kto stoi niech czuwa aby znów nie upadł”. „Pomoc Boża niech będzie zawsze z nami”.

Zadość uczynić za grzechy nasze Panu Bogu i bliźniemu, to znaczy przebłagać Pana Boga modlitwą, umartwieniem, pokorą i gorącym uczuciem, czyli odprawić pokutę zadaną na spowiedzi. Grzechy były duże, pokuta jest mała, niech ją wyrówna żal i miłość przed Bogiem. Miłość dorówna złości grzechowej, owszem przewyższy ją, ponad miarę usprawiedliwi i oczyści człowieka, z Bogiem go pojedna. A bliźniemu naszemu skrzywdzonemu mamy krzywdę wynagrodzić, zwrócić, odwołać, przeprosić, naprawić.

I to koniecznie, bezwarunkowo. Kapłan na spowiedzi przez rozgrzeszenie odpuszcza nam zniewagę Boga, gdyż go P. Bóg upoważnił do odpuszczania grzechów. Lecz bliźni pokrzywdzony nie upoważniał kapłana do odpuszczania wyrządzonej

Poprawa i zadosyćuczynienie.

Należą one do liczby koniecznych warunków pokuty. Mocne postanowienie poprawy, to nie tylko zerwanie z grzechami, postanowienie nie grzeszenia, to również unikanie przy pomocy łaski Bożej wszelkiej okazji do grzechu. Okazji, czyli pobudki, namowy, przykładu, osoby, miejsca i tego wszystkiego, co nas do grzechu skłania i grzech nam ułatwia. Unikanie okazji w praktyce jest nawet ważniejsze od samej chęci poprawy. Poprawa wymaga solidnej i poważnej pracy nad sobą samym; nie wystarczy obietnica, — trzeba ją dotrzymać. Trzeba o poprawie często i stanowczo myśleć.

„Ach, jak to trudno się poprawić! — mówią niektórzy. Zapewne, że trudno. Łatwiej jest całemu światu rozkazywać, niż sobie samemu, niż swoim nałogom i namiętnościom, a choćby tylko przywarom i przyzwyczajeniom. Znawcy życia duchowego podają, ze względów pra-

ktycznych, taki sposób poprawy, zwłaszcza, gdy chodzi o wady lub upadki częściej powtarzane: po każdej spowiedzi zrobić sobie ogólne postanowienie poprawy ze wszystkich grzechów, a obok tego wybrawszy jedną, najwyżej dwie jakieś swoje wady lub grzechy najczęściej powtarzające się lub najcięższe i szczególnie tym grzechom poprawę poświęcić, robiąc z nich codzienny rachunek sumienia, zmuszając uwagę i pamięć do czujności, zadając sobie samemu pewne małe umartwienia za przekroczenia, przede wszystkim w łasce Bożej przez modlitwę szukając pomocy.

Czyńmy tak przez cały czas aż do następnej niezbyt oddalonej spowiedzi, która pokaże czyśmy zrobili postępy. Gdy tak postąpimy przez kilka spowiedzi, spostrzeżemy w krótko naszą duchową w sumieniu poprawę. Niech nas ta praca nie przeraża. Sto razy się nie

mu krzywdy, którą w takim razie sam grzesznik musi naprawić.

Kapłan może tylko poradzić, wskazać sposoby, jak tę krzywdę wynagrodzić należy.

Krzywda bliźniego jest zawsze zniewagą Boga, jako przestąpienie przykazania, dlatego bywa tak, że „dotąd grzech nie jest odpuszczony dopóki wziętek nie będzie zwrócony“.

Wszystko to jest dość proste i jasne, a jednak tyle zawiera subtelności, tak przełamuje naszą wolę,

OSTATNI PENITENT I OSTATNIA SPOWIEDŹ.

Działo się to w czasie europejskiej wojny.

We Francji na pole walki zostali wezwani także księży. Na sali lazaretu polnego leżał umierający żołnierz. Siostra miłosierdzia pochyła się nad umierającym, mówi mu o skrusze i żalu za grzechy. Nie może stłumić żalu i płacze na głos: O Boże, że też niema księdza dla tych biednych umierających! Usłyszał jej skargi sąsiad konającego i mówi: Siostrze... tam, w głębi sali... jest ksiądz.

— Ksiądz? Jest tutaj ksiądz?

— Jest to bardzo chory, obie nogi ma zmiążdżone, przytem ranny w piersi i w ramię, padliśmy równocześnie obok siebie. On mi dał rozgrzeszenie.

Zakonnica biegnie do rannego księdza, który jej nie widzi. Przed łóżkiem zatrzymuje się z wachaniem i szepcze: O mój Boże! to ten!

Opadają jej ramiona. Nadzieja się rozwiewa. Biedny młody ksiądz leży w omdleniu od chwili, kiedy go przywieziono. Zakonnica jednak ufa w moc Bożą, pochyła się tuż nad głową i mówi:

— Proszę księdza... proszę księdza!.. Jeden konający prosi o spowiedź, o rozgrzeszenie..

— Oczy umierającego otwierają się... Wargi cicho szepczą: Zanieście mnie..

Sanitarjusze ostrożnie podnoszą łóżko i niosą pocieszyciela do tego, który czeka.

Zaczyna się spowiedź... W końcu rozgrzeszenie. Ksiądz skupia się. Resztkę życia jakby siłą zatrzymuje i chce wzniesić rękę błogosławiającą nad nawróconym, jako symbol odpuszczenia win. Ate ręka pozostaje nieruchoma. Wówczas siostra podnosi kapłanowi rękę..

Sanitarjusze ukłękli, przejęci wielkością Bożego dzieła. I wszyscy spoglądają na tych dwóch konających, których dusze żyją i działają w dramacie rozgrywającym się między ziemią a niebem.

Odruchem woli ksiądz ranny żołnierz opanowuje fatalne osłabienie i z warg kapłańskich wynykają się

tak człowieka zmusza, tyle nakłada i ciężarów i wzbudza tyle wstydu, że niejednemu wydaje się za ciężkie, za trudne, za przykre. Trudno, to jest walka ciężka o duszę i jej zbawienie, kto ją chce wygrać, musi ponieść wiele ofiar. Niech nas pokrzepią słowa przesłanicznej pokutnej modlitwy: „Tu mnie Panie siecz, tu pał, tu karz, tu nie przepuszczaj, bylebyś mnie nie odrzucił od miłosierdzia swego i przepuścił mi na wieki“.

Proboszcz.

słowa sakramentalne: Dominus noster Jezus Christus te absolwat — Pan nasz Jezus Chrystus cię rozgrzesza... ja cię rozgrzeszam z grzechów twoich, w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

Cisza wokoło. Zakonnica spogląda przez zaslonę łez, wydają jej się coraz bliźsi. Dwa westchnienia, złane w jedno, zwiastują klęczącej siostrze koniec dwóch istnień. W jednej chwili oddaje ducha ksiądz i ten, którego zbawił. Obaj żołnierze odchodzą razem, po wojskowemu, na rozkaz Pana. Wszystko skończone, dzieło największego poświęcenia — i życia. Zakonnica splata ich ręce i łączy skostniałe palce więzami różańca. Obecni zaś drżą do głębi jednym wzruszeniem.

Klękaj Czytelniku, podziękuj P. Jezusowi za łaskę ustanowienia Sakramentu spowiedzi. proś Go o łaskę dobrej wielkanocnej spowiedzi i w godzinę śmierci.

Lekcja religji a rodzice.

Rozwijając wiarę w duszy dziecka najszczytniejszym zadaniem rodziców i księdza. W tym celu rodzice winni stale pracować nad dzieckiem, nietylko w okresie przedszkolnym, lecz wezwanie uczęszczania do szkoły i po jej ukończeniu. Dobrzy rodzice zawsze się pytają dziecka czego się uczyło na lekcji religji, każą mu opowiedzieć słyszana naukę. Dziecko wiedząc, że będzie pytane w domu, pilnie na lekcji uważa i stara się zapamiętać. Troskliwi rodzice dbają, aby dziecko miało książkę do nauki religji i aby każdej lekcji starannie się wyuczyło.

Szczególniejszej troskliwości wymagają dzieci przed przystąpieniem do pierwszej Komunii św. Wówczas należy położyć wielki nacisk na staranne przygotowanie dziecka do tej wielkiej chwili. Jaką będzie pierwsza Komunia św., taka będzie każda inna i ostatnia. Smutna to rzecz, że do ubranka ograniczają nieraz rodzice całe swoje zainteresowanie.

Lekcja religji w szkole jest i pozostanie teorią. Dom, rodzice, mają dziecku pokazać poglądowość, praktyczność nauki religji. Dobry przykład rodziców w praktykowaniu

przykazań Bożych, rzuca na wrażliwą i skłoną do naśladowania duże dziecka mocne przeświadczenie, iż tak należy czynić jak wiara naucza.

Obserwując życie młodzieży pozaszkolnej łatwo możemy zauważyć, że młodzież ta nie zawsze sunie nie spełnia praktyki religijnej. Czego to dowodzi? Kto zniszczył te dobre, zdrowe ziarna zasiane na lekcji religji? Bez wątpienia, że złe towarzystwo, ulica, złe filmy i książki w dużej mierze do tego się przyczyniły, ale najwięcej, trzeba to mocno podkreślić, sami rodzice, którzy lekcji religji nie uzupełniali swoim ciepłym słowem i przykładem życia.

Do wyjątków należy dobre dziecko obojętnych religijnie rodziców. Prawdziwość tych słów odczuwają wszyscy rodzice w starości, gdy będą żądali łaski dziecka. Niechaj zatem między lekcją religji a rodzicami będzie wzajemne uzupełnienie i harmonia.

Święcenie niedziel nie zuboży

Bardzo bolesną jest rzeczą, że niektórzy właściciele sklepów w naszej parafji w dni niedzielne i świąteczne uprawiają handel. Jeszcze większą winę ponoszą ci parfjanie, którzy przez niedbałość i lekomyślność chodzą po zakupy w niedzielę.

Kupcy zazwyczaj się tłumaczą, że bez handlu w niedzielę nie wytrzymają konkurencji i zamiast zysków będą mieli straty. Są to wymówki czysto ludzkie. Na te rzeczy katolicy muszą patrzeć tak jak P. Bóg nakazał.

Kiedy kardynał Gousset, arcybiskup Reim, przywołał najzamożniejszego kupca owego miasta i prosił go, aby w niedzielę nie uprawiał handlu, otrzymał podobną odpowiedź.

— W takim razie ja wynagrodzę te straty.

— Eminencjo, tu chodzić może o bardzo poważną sumę!

— Mimo wszystko stoję przy swoim, ale stawiam też warunek. Jeżeli zyski pana będą większe, nadwyżka pójdzie przez moje ręce na dobre cele.

Kupiec uśmiechnął się i przystał na propozycje kardynała.

Przy końcu roku kardynał otrzymał 6.000 franków tytułem nadwyżki zysków mimo zamykania sklepu w niedzielę.

A więc i wy kupcy parfjanie nie lekajcie się strat. Do nędzy prowadzi tylko kradzież i gwałcenie dnia świętego.

A wy parfjanie starajcie się tak urządzać, aby w niedzielę do żadnych sklepów nie chodzić. Przez uprawianie handlu w niedzielę daje się zgorszenie ludzom innej wiary i naraża się samych kupców na grzech.